Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Glocha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa ze Zduńskiej Woli, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p.p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Pojedyńczy numer 25 groszy 3 złote kwartalnie.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 10 groszy, w tekście 20 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. | Warszawa, dnia 23 listopada 1924 r. | Nr. 47.

Ewangelicka służba narodowa,

czyli w jaki sposób w ewangelicyźmie będziemy służyli narodowi.

Referat wygłoszony przez profesora ks. Karola Michejdę na Zjeździe Związku ewangelickich zborów i stowarzyszeń, 27 lipca 1924 roku w Cieszynie.

Prawy ewangelik służy swojemu narodowi. Ewangelja każe nam spełniać obowiązki wobec Boga, ale nie można Boga miłować nie umiłowawszy bliźniego, bliźnim zaś mimo całych zastrzeżeń jest nam przedewszystkiem ten, z którym codziennie przebywamy, żyjemy z nim, porozumiewając się własnym językiem, zażywając tych samych dóbr. Jezus Chrystus słał uczniów przedewszystkiem do swego narodu. Paweł apostoł tylko z bólem szedł do Greków, przekonawszy się, że Żydzi nie chcą przyjąć wieści o Jezusie.

Ewangelja o Jezusie Chrystusie nie każe nikomu wypierać się swej narodowości. Każdy przez ewangelję ma służyć swojemu narodowi. My zaś jesteśmy członkami narodu polskiego, wyrośliśmy w nim lub wrośliśmy weń i, stojąc przy ewangelicznem patrzeniu na sprawy Boże i ludzkie, chcemy służyć naszemu narodowi, pełnić najlepszą, najszczytniejszą służbę narodową.

Służba ta ma jednak swoich przeciwników. Ma ich wśród ewangelików, niemców i polaków. Radzono nam trzymać się blisko niemców i trzymać się z daleka od narodu polskiego; przedstawiano nam, że wychowaliśmy się na religijnej kulturze niemieckiej, braliśmy usługi od niemców powinniśmy im znowu służyć; mówiono, że polskość prowadzi do Rzymu. Powiemy tylko tyle, że kto ukochał Biblję, kto ukochał Chrystusa biblijnego, temu trudno będzie pomieścić się w kościele rzymsko-katolickim; pojęcia i znamiona katolickie nie pogodzą się z biblijnemi. Za szczere przestrogi wdzięczni jesteśmy, ale jeżeli przestrogami chciano nas uczynić zaprzańcami własnego narodu, gardzimy niemi.

Są inni przeciwnicy naszego stanowiska. Są polacy katolicy, którzy nas nie rozumieją. Nawet wśród uczonych, wśród inteligencji można znaleść takich, którzy nie rozumieją, iżby polak mógł nie być katolikiem. Przyznają, iż ewangelik może być uczciwym człowiekiem, ale nie mogą zrozumieć, ażeby ewangelik mógł być polakiem. Ci patrzą na nas bądź z niedowierzaniem, bądź z pobłażliwością, przebaczając zaledwie, iż jesteśmy ewangelikami; czyhają, czy nie przystaniemy, czy nie wrócimy znowu do kościoła rzymsko-katolickiego, bądź w imię powszechnego kościoła chrześcijańskiego, bądź w imię polskości. Obawiają się, że jako ewangelicy wniesiemy coś obcego do kultury polskiej, skazimy ducha polskiego. Boją się, że trzymając się ewangelicyzmu, rozluźnimy zwartość narodu polskiego, skrzywimy myśl narodową, wypaczymy ducha, osłabimy naród, osłabimy państwo. By państwo było silniejsze, wolą, by nie było w państwie dużo polaków ewangelików.

Wdzięczni jesteśmy za obawy co do ducha polskiego, boiejemy, że wielu z nas pozostało poza granicami państwa. Obawy o ducha ostrzą naszą czujność i nasz wzrok. Śledzimy, badamy, co w nas jest obcego, broń Boże, wrogiego. Śledzimy duszę polską, śledzimy wolę Bożą, tę nie narzuconą nam przez obce ludy, ale wolę Bożą dobrą, zbawienną dla wszystkich narodów; śledzimy duszę polską, jej braki i zdolności; braki, by je usuwać; zdolności, by je czuć i wprzęgać w służbę dobrą, wzmacniającą, oczyszczającą, życiodajną. Wdzięczni jesteśmy za przestrogi z lewej i z prawej strony, od życzliwych i mniej życzliwych, ważymy je, odrzucając, co nie jest zdatne do naszej budowy; a do pracy chcielibyśmy pociągnąć wielu, i tych trwożnych, i tych nieufnych, i tych lękliwych, i tych, którzy poza miedzą graniczną zostali. Skrzyknąć ich chcemy do pracy.

Chcemy, jako ewangelicy, naszym ewangelicyzmem służyć narodowi. Musimy się tego ciągle na nowo uczyć. W nowych warunkach na nowo rozejrzeć się trzeba. Nie mamy w tem ciągłej tradycji. Jezuityzm w 16 w. postarał się o to, by ewangelików w Polsce nie było. Czyniono to nie przez krwawe konsekwentne prześladowania, czyniono przez urządzanie przykrości przy nabożeństwach, pogrzebach, niszczono kościoły. Opanowali królów i Polskę. Ewangelicy z samego początku szukali zespolenia ewangelicyzmu z narodem, zjednoczenia myśli ewangelicznej z myślą narodową. Byli tacy, których bolał rozdźwięk pośród ewangelików, bolał podział na augsburskich i reformowanych, podział wniesiony z zagranicy; szukali zespolenia na gruncie słowa biblijnego. Doprowadzili do chwilowego zjednoczenia w Sandomierzu. Wśród tych zmagań nie była im obcą myśl polskiego, narodowego ewangelicyzmu. Zmagania te wydały owoc w postaci tłumaczeniu Biblji, w postaci postyl i kancjonałów. Do dziśaj karmimy się pracą dawnych wodzów. A jednak poza nielicznymi wyjątkami w zborach reformowanych, zwłaszcza na Litwie, ewangelicyzm polski w Polsce przedrozbiorowej upadł.

D. c. n.

Ś. † p. ks. Herman Fritsche.

pastor i superintendent w Białej, Młp.

Kościół ewangelicki małopolski poniósł dotkliwą stratę przez śmierć najwybitniejszego i najpoważniejszego swego przedstawiciela i jednocześnie superintendenta.

a ostatnio nawet biskupa — ks. Hermana Fritschego. Urodzony dnia 20.XII 1846 r., jako syn obywatela w Bielsku, kształcił się początkowo w swem rodzinnem mieście, ukończył gimnazjum niemieckie w Cieszynie, a po przestudjowaniu teologji i flozofji na uniwersytetach w Wiedniu Jenie i Berlinie, w roku 1870 został nauczycielem domowym księcia Eulenburga, następnie wykładał w szkole realnej w Bielsku, a w r. 1872 został wyświęcony i zainstalowany, jako wikarjusz i pomocnik superintendenta ks. Honela tamże. Potem do r. 1883 był pastorem pod Wiedniem, poczem przeniósł się do Bielska, a stąd powołany został na pastora do Białej w r. 1885, gdzie rzetelnie i sumiennie pełnił swe obowiązki duszpasterskie aż do śmierci.

Człowiek wysokiej kultury duchowej, wielkiego umysłu i serca, i wszechstronnego wykształcenia, wzbudzał w każdym, kto się z nim zetknął, głęboki szacunek i poważanie. Z urodzenia i przekonań — niemiec, nigdy swej narodowości nie poniżał jaskrawemi wystąpieniami, a swoim taktem i umiarem w poglądach na sprawy bieżące—ogromnie się różnił od tych, którzy swój szyld niemieckości sami brukają.

Zawsze łagodny i uśmiechnięty, wyjątkowo gościnny i uprzejmy, nic nie miał w sobie z tego tupetu i brutalności, która cechuje nowoczesnych, powojennych i pookupacyjnych niektórych naszych niemców. Kto ze zmarłym ś. p. sup. ks. Fritschem miał choć trochę do czynienia, mimowoli musiał sobie zadać pytanie, dlaczego inni, nazywający siebie niemcami, nie są jemu podobni?

To też dokoła osoby ś. p. ks. Fritschego i jego domu koncentrowało się życie kościelno-społeczne — parafji ewangelickiej w Białej, a w pracy pomagała mu zacna i przez wszystkich ceniona małżonka. On to założył i szereg lat redagował rozchodzącą się po całej katolickiej Austrji „Evangelische Kirchenzeitung fur Oesterreich“, która po zmianie redaktora zmieniła i ducha swego. On wraz z małżonką swą założył i prowadził do śmierci Dom Sierot w Białej; on się opiekował młodzieżą.

Słowem był wzorem pastora parafji i przełożonego djecezji.

To też dostąpił w życiu swem błogosławieństwa od Boga i zaszczytów od ludzi, jakich człowiek na takiem stanowisku dostąpić może. Jeszcze przed wojną zaszczycony został wyborem na prezydenta Synodu Generalnego b. Austrji i na przewodniczącego jego prezydjum, i odznaczony był kilkakrotnie najwyższymi orderami, a sam cesarz Franciszek Józef przyjmował go często na audjencji. Ostatnio wybrany został jednomyślnie na superintendenta małopolskiego kościoła ewangelickiego. Cieszył się również poważaniem władz polskich. To też w pogrzebie Jego, dnia 11.X r. b. wzięli udział przedstawiciele władz państwowych krakowskich, wojewódzkich i komunalnych, a depesze kondolencyjne przysłali między innymi: p. Minister W. R. i O. P. i p. Wojewoda lwowski. Całe społeczeństwo miasta Białej bez różnicy wyznania i narodowości oddało ostatni hołd zwłokom zasłużonego męża i duchownego, którego pogrzeb odbył się przy udziale 27 księży pastorów.

Cześć Jego pamięci! X. F. G.

Ze wspomnień o śp. Froelichu.

Ś. p. Karol Froelich, jako umysł wyższy, doskonale rozumiał, że Ojczyzny bronić należy nietylko bagnetami. Dlatego jął się pracy kulturalnej i narodowej na najbardziej może zagrożonym odcinku granicznym, na odcinku północnym, wśród Mazurów, tych ludzi mówiących popolsku, lecz którzy jeszcze niestety nie wszyscy czują po polsku. Jako wykonawca był niesłychanie ścisły i skrupulatny: autorytet, jaki umiał sobie nadać, łagodził tysiączne tarcia i wprowadzały na dobrą drogę sprawy, zdawałoby się, beznadziejnie zawikłane. Jako inicjator, śmiały i szczęśliwy, zawsze doprowadzał do końca rozpoczęte dzieło.

Jednej tylko rzeczy nie znosił jego do gruntu prawy charakter, a mianowicie wszelkich intryg i wszelkich ciosów z tyłu, zadawanych przez pozornych przyjaciół. Mając wysokie poczucie prawa, sprawiedliwości i patrjotyzmu, pod tymi względami nie znosił żadnych kompromisów. Oprócz ogromnej odwagi wojennej, której dał dowody na wielu polach bitew, miał on i tak rzadką w naszych stosunkach odwagę cywilną, odwagę bronienia tego, co uważał za zgodne z prawem i z potrzebami Ojczyzny.

Był uosobieniem lojalności—w najgłębszem i najszerszem tego słowa znaczeniu.

Te wielkie zalety, tak niezbędne w każdem żywotnem społeczeństwie, nie zostały jednak należycie ocenione, a nawet stały się źródłem przykrości, któremi były zatrute ostatnie miesiące życia tego szlachetnego człowieka. Jednak wysiłki jego nie poszły na marne i znajdą one uznanie wśród odpowiednich czynników i we właściwym czasie.

Cześć Jego pamięci!

Jerzy Kurnatowski.

Konferencja w Granowcu

(Poznańskie).

Ażeby pogląd na nauczanie religji w szkole i kościele ujednostajnić i uregulować współpracę szkoły i kościoła, zwołał tutejszy Inspektorat szkolny wspólną konferencję nauczycieli ewangelickich do Granowca, na którą również zaprosił miejscowych pastorów z superintendentem ks. Kl. na czele, którzy chętnie zaproszenie przyjęli i z wyjątkiem jednego na konferencję przybyli.

Konferencję poprzedziła lekcja praktyczna z religji, przeprowadzona przez kierownika szkoły w Granowcu, a następnie dwa referaty, na temat: „Rozkład materjału naukowego z religji w szkołach 1 i 2 klasowych“ i „Metoda nauczania religji w szkole powszechnej“. Lekcja, jako też powyższe referaty dały dużo materjału do dyskusji. Omawiano sprawę łączenia oddziałów w nauce oddziałowej, oraz rozdział materjału naukowego z religji dla każdego oddziału. Rozpatrywano podręczniki do nauki religji, które mają zostać zaprowadzone we wszystkich szkołach. Księża pastorowie polecali bardzo kancjonał ks. Fiedlera, używany w tej okolicy, wskazując na to, że mimo niebardzo dobrej w nim polszczyzny należy go używać w szkołach dla jednolitości z kościołem. Omawiano również sprawę nauczania katechizmu i uchwalono zaprowadzić w szkołach katechizm polski, wydany przez konsystorz ewang. w Poznaniu. Jeden z pastorów zaofiarował 200 tych katechizmów polskich do użytku w szkołach.

Myślą przewodnią całej konferencji było zbudowanie z nauki religji w szkole i kościele jednej całości, a celem urzeczywistnienia tegoż oparcie późniejszej nauki konfirmacyjnej na nabytych wiadomościach jednolicie prowadzoną nauką w szkołach. Dlatego też utworzono pod koniec konferencji komisja, do której weszło dwóch pastorów i dwóch nauczycieli. Komisję tę poprosiło zebranie konferencyjne, aby opracowała w jaknajkrótszym czasie szczegółowe rozkłady materjału z nauki religji.

Przebieg konferencji był spokojny, a obrady rzeczowe. Tutejsze duchowieństwo ewangelickie, chociaż samo niemieckie, zrozumiało nareszcie, że nie można karmić ludu tutejszego Słowem Bożem w obcym, niezrozumiałym dla niego języku, gdyż nie odpowiadałoby to zasadom Biblji, a przedewszystkiem misji, danej apostołom. Tego samego zdania było i jest tutejsze nauczycielstwo. To też obopólne zrozumienie takiej tylko pracy duchowieństwa i nauczycielstwa daje pełną gwarancję, że ziarno rzucone czy to w szkole lub też w kościele nie padnie na suchą, jałową glebę, lecz przyniesie stokrotne plony tak dla chwały Bożej, jako też ku pożytkowi samych ludzi.

(Poseł Ewangelicki).

Głód w Rosji.

Niemcy z Rosji mają w Berlinie swój komitet centralny, który ogłasza na podstawie otrzymywanych listów przerażające wiadomości o klęsce głodowej w Rosji. Nędza ludności, na którą spadła klęska głodowa, wzrasta z dniem każdym zarówno nad Wołgą, jak i na Ukrainie (wiadomości pochodzące od wspomnianego komitetu dotyczą kolonistów niemieckich). Jedna kobieta pisze: „Od dwóch miesięcy nie widzieliśmy chleba na stole. Taki los spadł na wiel-

ką część ludności. Ludzie żywią się arbuzami, melonami i burakami, których zapas wyczerpie się jednak niebawem. A wtedy przyjdzie chyba śmierć, jeśli Bóg nie ześle pomocy w sposób cudowny, jak w r. 1922". Tak mniej więcej brzmią wszystkie prawie listy. A według danych liczbowych, podanych przez bolszewików, zestawionych może raczej na nisko, niż za wysoko, z nad Wołgi wyszło około 35000 do 40000 kolonistów niemieckich, którzy chcieli uciec przed widmem głodu. Surogaty chleba wystarczyć mogą jeszcze tylko na kilka tygodni. Żadne namowy nie zdołały odwieść włościan od zamiaru sprzedaży inwentarza żywego za bezcen. Za marne grosze sprzedawali oni bydło i konie, aby kupić nieco żywności. Przeszło połowa kolonistów wyprzedała się z koni roboczych. Gromady dzieci i dorosłych, odzianych w łachmany, wędrują po Rosji w poszukiwaniu pożywienia. Bez wytchnienia wałęsają się oni to tu, to tam, póki ich gdzieś nie doścignie śmierć. Władza bolszewicka czyni próby okazania im pomocy przez zorganizowanie robót publicznych, które mają przynieść choć jakiś niewielki zarobek najuboższej ludności, ale inni pozostają bez pracy. W niektórych miejscowościach założono kuchnie dla dziatwy, ale znaczą one tyle, co kropla w morzu. Komitet berliński organizuje zbiórkę ofiar na pomoc dla głodnych w Rosji.

Z prasy.

Echa uroczystości poznańskiej.

„Kurjer Poznański" podając w „Wiadomościach potocznych" wzmiankę o mającej się odbyć instalacji pierwszego księdza proboszcza polskiego Zboru ewangelickiego, Manitiusa, zaopatrzył ją następującą uwagą:

„Zaznaczaliśmy już niejednokrotnie nasze życzliwe stanowisko względem Polaków—ewangelików w Poznaniu. I w tym wypadku uważamy za swój miły obowiązek złożyć ks. proboszczowi Manitiusowi, jak również całemu polskiemu Zborowi ewangelickiemu nasze szczere życzenia".

Sprawozdanie z tej uroczystości „Kurjer Pozn." rozpoczął od słów następujących:

„Polski Poznań był do niedawna czysto katolickim. Ewangelicyzm łączył się ściśle z niemczyzną, i stanowisko nasze wobec niego było jasne, zwłaszcza wobec germanizatorskiej pracy pastorów na Mazurach i w południowych powiatach Wielkopolski. Dziś jest w Poznaniu coś około setki rodzin polskich ewangelików, w patrjotyźmie w niczem nie ustępujących innym obywatelom Rzeczypospolitej, ewangelików, wobec których niemiecki, unijny Kościół ewangelicki zachowuje się tak samo, a może nawet i więcej wrogo, niż wobec Polaków katolików. I to nakazuje nam ze stanowiska narodowego zajmować wobec tych rodaków innego wyznania stanowisko najżyczliwsze".

Pisma i książki nadesłane.

Zwiastun zborowy ewangelicko-luterskiego Kościoła w Stanach Zjednoczonych P. A. Wychodzi raz na miesiąc. Wydawca — ks. Teodor Engel, ten sam Engel, który odznaczył się na naszym synodzie konstytucyjnym tak, że go musiał opuścić... Rok I. Nr, 6, przedstawia się ubogo w treści. W każdym razie dobrze jest, że i ewangelicy Polacy w Ameryce otrzymuje jakie takie pismo kościelne w swoim języku ojczystym.

Edward Hauptman. Z przeszłości polskiego zboru ewangelicko-augsburskiego w Poznaniu. 1924. Recenzje tej bardzo interesującej i pożytecznej książeczki zamieściliśmy w ubiegłym tygodniu. Cena 2 zł. Otrzymać można w redakcji „Głosu Ewangelickiego" i u ks. Lotha, lub w kancelarji gimn. im. Reja.

T. H. Flournoy, b. profesor Uniwersytetu w Genewie. **Filozofja Wiljama Jamesa.** Z francuskiego przełożył dr. Beaurain, 1923. Nakładem księgarni: Trzaska, Evert i Michalski.

Z Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Z Koła Samokształcenia.

Dnia 10 b. m. odbył się wieczór dyskusyjny, poświęcony zagadnieniom wolności i posłuszeństwa. Referowała p. Janina Wiedigerówna.

Ks. prof. Jan Szeruda.

LISTY Z DANJI.

O ważności pracy misyjnej i zrozumieniu jej ducha świadczy ten fakt, że niema w Danji zboru, ani związku religijnego, któreby nie zajmowały się w jakikolwiek sposób misją, i że „Misja śród pogan" jest przedmiotem wykładowym na Wydziale teologicznym w Kopenhadze.

Zakład w Hellerup miał do niedawna szkołę misyjną-teologiczną, obecnie kandydaci na misjonarzy przygotowują się na Wydziale teologicznym Uniwersytetu i po złożeniu państwowego egzaminu odbywają kurs przygotowawczy w stacjach misyjnych.

W czasie zwiedzania zakładu duńskiej misji miałem sposobność opowiedzieć mojemu przewodnikowi o naszym wielkim misjonarzu Fel. hr. Zarembie. Z przyjemnością mogłem stwierdzić, że nazwisko to nie było mu zupełnie obce.

Wielkie zainteresowanie Danji dla Polski, objawiające się w niesieniu materjalnej pomocy kilku instytucjom, winno nas—jak sądzę — skłonić do okazania wdzięczności w formie składek na rzecz duńskiej misji wśród pogan.

Wiem o tem, że niejeden zbór polski nie wie, dokąd wysyłać skromne dary, złożone na misję zewnętrzną. Niewątpliwie większość zborów i nadal popierać będzie misję lipską, lecz to wcale nie powinno przeszkadzać tym, którzy chcą składać ofiary, by pamiętali i o kraju gdzie była kolebka misji zewnętrznej wogóle, to jest o Danji.

W Hellerup odwiedziłem pp. Skovgaard-Petersenów. Któż nie zna z literatury religijnej nazwiska tego wybitnego działacza i literata? C. Skovgaard-Petersen, b. pastor, obecnie kierownik duńskiej szkoły biblijnej, poświęcił się od kilku lat wyłącznie pracy literackiej w duchu religijnym. Jego dzieła i broszury, wydane w kilku przekładach, niemieckim, francuskim i angielskim, poruszają zagadnienia chrześcijaństwa w chwili obecnej, kwestje wychowania religijnego i pracy religijnej, niektóre z nich są komentarzami do poszczególnych ksiąg biblijnych. Z najbardziej rozpowszechnionych wymieniam: „Krótkie uwagi o arcyważnych sprawach", „Znaczenie wiary dla walki o byt", przedewszystkiem zaś „Księgę o młodości", dzieło napisane z niezwykłą znajomością psychologji życia młodzieży, i podające bardzo trafne uwagi o wpływie religji na przełomowe lata młodości. Zaraz na początku tego dzieła mamy kilka dobitnych przykładów z życia najważniejszych mężów w dziejach świata, przedstawiających znaczenie lat t. zw. „Sturm und Drangperiode" (okres burzliwych walk) dla całego życia.

C. Skovgaard-Petersen prowadzi w różnych miejscowościach Danji „Kursy biblijne", będące pod opieką „Duńskiej szkoły biblijnej". Celem tej instytucji, istniejącej od r. 1912, a stojącej ściśle na gruncie wyznania ewangelicko-luterskiego jest prowadzenie członków kościoła do gruntownego i osobistego zapoznania się z Słowem Bożem. Kurs jesienny r. b., od 1 października do 15 grudnia ma następujący program:

I. Obrazki z misji ap. Pawła (Dz. Ap. 13—28), w czwartki od godz. 3,45—4,45 — pastor H. Koch.

II. „Jezus w życiu codziennem" — w czwartki od 7,30—8,30 (pastor Chr. Seidelin).

III. „Zbór a świat" w świetle 1 listu Piotra. W czwartki od 8,30—9,30 (prof. E. Geismar).

IV. Myśli przewodnie listu do Filipensów. Wtorki od 10,30—11,30 dop.

V. „Radosne tony" (List do Filipensów). W poniedziałki od 8—9.

Zestawienie tych dwóch pojęć pozornie wyklucza się, w rzeczywistości jednak niema wolności bez posłuszenstwa. Najszerzej przyjmowana wolność to wyzwolenie ducha, dązenie do doskonałości. Według słów Prusa, Bóg chciał nas stworzyć o ile możności samodzielnymi, nawet wobec Niego; więc zamiast gotową doskonałością obdarzył nas przywilejem stopniowego, samodzielnego doskonalenia się.

Przytoczywszy szereg przykładów z historji społeczeństwa polskiego i obcych, referentka zilustrowała etapy, jakim ulegało w ewolucji swojej pojęcie wolności i posłuszenstwa, które od formy prostej i prymitywnej u ludów półdzikich, przyjęło postać nader skomplikowanego zagadnienia, tak złożonego, jak złożone i trudne jest współżycie gromadzkie.

Resztę wieczoru poświęcono dyskusji nad tematem, poruszonym przez referentkę, w której omawiano stosunek wolności do autorytetu. Wolność dobija się praw swoich w walce z autorytetem. Prawdziwa wolność sama sobie stanowi prawa, którym dobrowolnie podlega.

Przyszłe zgromadzenie dyskusyjne odbędzie się dn. 24 b. m. o godz. 8 wiecz. Sala gimnazjum im, M, Reja, Wejście od ul. Kredytowej 2/4 m. 55. Referuje p. Stefanja Fochtówna na temat „Odpowiedzialność". Po referacie dyskusja.

Wstęp bezpłatny dla członków i gości.

* * *

Wycieczki odbędą się dn. 26.XI — do budowy tunelu i 30.XI do szpitala Szlenkerów. Bliższych wiadomości udziela kancelarja w środy i piątki od 8—9.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

— Na skutek raportu kolegjum kościelnego z dn. 27 października r. b. Nr. 148. Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora parafji ewangelicko augsburskiej w Brzezinach za wakujący z terminem do dnia 1 grudnia 1924 r.

Pastor parafji Brzezinskiej otrzymuje następujące uposażenie: pensji 2260 zł. rocznie, dochody jura stolae, opłaty konfirmacyjne, ofiary komunijne, trzy ofiary uroczystych świąt oraz użytkowanie morga ziemi ornej i dwóch morgów łąki.

Kandydaci na ten urząd powinni się zgłosić do kolegjum kościelnego w Brzezinach oraz za pośrednictwem swego superintendenta do Konsystorza.

— Na skutek raportu kolegjum kościelnego z dnia 1 listopada r. b. za Nr. 35, Konsystorz ogłasza niniejszem urząd ks. djakona parafji ewangelicko-augsburskiej św. Jana w Łodzi na wakujący z terminem do dnia 1 grudnia 1924 roku.

Pensja ks. djakona wynosi miesięcznie 500 złotych. Otrzymuje on mieszkanie i ma prawo udzielania 10 lekcji religji tygodniowo.

Kandydaci na ten urząd powinni się zgłosić do kolegjum kościelnego parafji św. Jana w Łodzi oraz za pośrednictwem swego superintendenta do Konsystorza.

— Kancelarja Konsystorza ma na składzie druki do etatów, rozpisów składki, rachunków rocznych, protokułów wyborów kolegjów kościelnych, list głosujących, list płacy, nominacji członków kolegjów kościelnych, stanów służby.

Z WARSZAWY.

— **Z Wydziału teologji ewangelickiej.** Senat Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego z pozostających do jego rozporządzenia zwrotnych stypendjów akademickich przyznał Wydziałowi teologji ewangelickiej na rok bieżący pięć stypendjów po sto złotych miesięcznie.

— **Komunikat Warsz. Kol. Kościelnego.**

Kolegjum Kościelne na posiedzeniu w dniu 13 b. m. powzięło następujące uchwały:

1) Wystąpić do Sądu Najwyższego o uznanie, że pracownicy Zboru nie podlegają obowiązkowi należenia do Kasy Chorych.

2) Powołano komisję, która zajmie się opracowaniem wniosków, w jaki sposób przerachować legaty, poczynione dla różnych osób przez ś. p. A. Stelmasiewiczową.

3) Wyasygnowano na zakup artykułów żywnościowych dla Domu sierot 2000 złotych.

4) Wyasygnowano Opiece Gniazda Sierocego złotych 2800 na remont instalacji kanalizacyjnej i założenie studni artezyjskiej.

5) Przyjęto ofiarę pana A. Rosińskiego złotych 300 w 5% pożyczce konwersyjnej na rzecz Domu sierot i Gniazda Sierocego w Banioszce.

6) Zatwierdzono na wniosek Wydziału Szpitalnego dra Romana Sierakowskiego na stanowisko lekarza, prowadzącego ambulatorjum chorób ocznych, i dra Mirosława Zalewskiego na stanowisko miejscowego lekarza i asystenta oddziału chirurgicznego.

— Dna 16 listopada odbyły się w kościele warszawskim pod przewodnictwem ks. Lotha, upoważnionego przez ks. Superintendenta Djecezji Warszawskiej, wybory do Zarządu parafji, Pomimo, że nie było żadnej walki wyborczej przybyło do kościoła 144 osoby.

Wybrani zostali: na prezesa p. Józef Evert (ponownie) 135 głosami. Również przeszła cała lista proponowana przez dotychczasowy Komitet Zboru wspólnie z Kolegjum Kościelnem. Jak zgodnie głosowano, wynika z tego, że najmniejsza ilość głosów uzyskana przez kandydata, wynosiła 132. Inni więc kandydaci mogli otrzymać zaledwie po kilka głosów.

Wybrani zostali na Członków Kolegjum Kościelnego ponownie pp. Bursche Alfred, Cycling Adam, Eberhardt Herman, Fischer Waldemar, Gessner Jan, Henneberg Juljan, Hirszowski Jerzy, Hoser Paweł, Jeute Gustaw, Ręczlerski Juljan, Rosiński Adolf, Schatzman Józef, Szulc Emil, dr. Szenajch Władysław. Na nowo weszli do Kolegjum pp. Behsler Ewald, Blunck Jan, Ehlert Gustaw, Foeller Juljan, Jenike Karol, Litterer Edward, Pfeiffer Józef, Pinkwart Edmund, Schoenfeld Stanisław.

Do Komitetu Zborowego wybrano pp. Bibrycha Karola, Eberhardta Juljana, Freyera Zdzisława, Geislera Edwarda, Glassa Jakuba, Helda Jana, Horna Gustawa, Hosera Wincentego, Koelichena Edwarda, Lampego Wiktora, Lilpopa Franciszka, Lotha Jerzego, Martensa Henryka, Miszkego Karola, Patzera Jana Pfeiffra Stanisława, Scholtzego Stanisława, Sokala Emila, Sturma Adolfa, Sze-

---

W pierwszym roku swego istnienia miała Szkoła biblijna na wszystkich kursach 7,525 uczestnków. Liczba ta wzrosła w następnym roku do 8683 i stale wzrasta. Od chwili powstania Szkoły aż do r. 1921 było 100,000 uczestników.

Wtorek ,dn. 9 września.

Cały dzień zajęty byłem zwiedzaniem „Den danske Diakonissestiftelsen" (Duński Zakład djakonis). Jest to wielki kompleks domów i will przy Peter Bangsvej, wśród których najokazalszym gmachem jest dom macierzysty djakonis wraz z szpitalem. Miałem w osobie pastora L. J. Kocha, przełożonego i duszpasterza Zakładu, wyśmienitego przewodnika. Zakład założony został w r. 1863 przez królową Ludwikę i jest samodzielną instytucją, mającą specjalny zarząd, w skład którego wchodzą przedstawiciele 3 ważniejszych kierunków kościelno-religijnych a pozostającą pod protektoratem króla duńskiego.

W przepięknym domu macierzystym, poświęconym dn. 13 stycznia b. r., i w szpitalu poznałem dokładnie całe urządzenie; wszędzie miły porządek i wzorowa czystość. Siostry wyświęcone mieszkają w pojedyńczych pokojach, kandydatki zaś w wspólnych dużych salach. W dwóch wielkich salonach zbierają się wszystkie siostry — a jest ich obecnie 377 — na pogadankę i zabawę towarzyską w niedzielę po południu. Freski na ścianach przypominają obecnym, w jakim duchu ma się kształtować życie towarzyskie. Są to cztery sceny ewangeliczne rozmów Jezusa z pojedyńczemi osobami — z Nikodemem, bogatym młodzieńcem, niewiastą samarytańską i Tomaszem. Szpital, w którym pracują 43 siostry djakonise i 14 sióstr pomocniczych miał w r. 1923: 762 chorych, w chwili mego pobytu miał 140 pacjentów. Złączona z szpitalem poliklinika udzieliła pomocy 789 pacjentom.

(D. c. n,),

lera Ryszarda, Temlera Józefa, Troszla Edwarda i Wankego Jana.

Superrewizormi rachunków na następne trzechlecie zostali p. Aleksander Jung i p. Artur Machlejd.

— Dnia 30 b. m. upływa 40 lat od dnia ordynacji N. P. W. ks. Superintendenta Generalnego J, Burschego, Odpowiednie zarządzenia z tego powodu poczyniło już kol. kość. warsz.

Z ŁODZI.

Celem należytego uczczenia 50-lecia kapłaństwa ks. Sup. Angersteina, utworzył się przy parafji Śgo Jana specjalny Komitet jubileuszowy, który przedewszystkiem rozesłał do wszystkich księży pastorów odezwy, podpisane w imieniu Komitetu przez pp. J. Kindermana, J. Wendego i Z. Manitiusa.

Odezwa brzmi:

„Nasz czcigodny Superintendent, ks. W P. Angerstein, który od początku istnienia naszej parafji Ś. Jana, a więc lat 40 wiernie jej służył, poświęcając wszystkie swe siły, obchodzi dn. 29 listopada r. b. rzadką uroczystość 50-cio letniego jubileuszu pasterskiego.

Niżej podpisany komitet zwraca się do wielebnego ks pastora z uprzejmą prośbą, aby w uroczystości jubileuszowej naszego sędziwego ks. Superintendenta zechciał wziąć udział. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele Św. Jana, poczem odbędzie się w sali misyjnej przyjęcie delegacyj, pragnących złożyć Jubilatowi powinszowania.

O godz. 2½ po poł. odbędzie się wspólny obiad w lokalu Stowarzyszenia Śpiewaczego Parafji Św. Jana (ul. Nawrot 31)“.

— Dnia 2 listopada r. b. w święto Reformacji, odbyła się w kościele św. Trójcy w Łodzi instalacja nowoobranych ks. pastorów: A. Wannagata i Schedlera. Z powodu protestów kolegjum kość. przeciwko zaproszynym przez instalowanych księży asystentom, uroczystego aktu instalacji dokonał sam jeden ks. Sup. Gen. Bursche bez asystencji duchownej. Jest to pierwszy od niepamiętnych czasów wypadek, by instalacji dokonywano bez asystencji.

— Przed miesiącem obchodzono w parafji Ś-go Jana uroczystość 25 lecia Stowarzyszenia niewiast ewangelickich, które zostało założone przez ks. Sup. Angersteina i jego małżonkę i dotąd przez nich jest prowadzone.

OZORKÓW.

Tutejszy pastor, ks. Paweł Otto, który wraz ks. Schmidtem Rudolfem z Pabjanic kierowali i kierują dotychczas całym ruchem społecznościowym w Łodzi i okolicach, nieprzychylnie się odnoszącym do kościoła naszego, podał się do uwolnienia, Ks. P. Otto odtąd przechodzi wyłącznie na usługi społeczności łódzkiej, która się organizuje jako oddzielna sekta, niezależna od naszego kościoła.

Ks. P. Otto, przynajmniej perwszy jest w swem postępowaniu konsekwentny.

Z TOMASZOWA RAWSKIEGO.

Na ogólnem zebraniu członków Zboru w Tomaszowie zapadła w dniu 2 listopada r. b, uchwała, przyznająca pastorowi od Nowego Roku 900 zł, pensji miesięcznej, kantorowi i sekretarzowi 350 zł., a pozostałemu personelowi pracowników parafjalnych według uznania kolegjum kościelnego.

WYSZOGRÓD.

Dnia 1 listopada odbyła się w Wyszogrodzie uroczystość poświęcenia nowych dzwonów, odlanych w fabryce K. Schwabego w Białej, Większy dzwon, wagi 300 klgr, sprawiony został ze składek dobrowolnych parafjan, drugi zaś ważący 200 klgr. został ufundowany przez małżonków Alberta i Matyldę Radke.

Z RZYMU.

W Rzymie otwarta zostaje nowa placówka ewangelicka Dnia 2 listopada miało się tam odbyć poświęcenie Domu djakonis z Kaiserswerth.

RADIO-TELEFON NA USŁUGACH RELIGJI.

Kilka wielkich zrzeszeń religijnych ewangelickich w Niemczech ze Związkiem im. Gustawa Adolfa na czele założyły ewangelicki związek pracy radiotelefonicznej, który w dniu 26 października r. b. o godz. 9 rano urządził poraz pierwszy (radiotelefoniczny) poranek religijny. Superintendent generalny Dr. Burghardt w podniosłem przemówieniu podkreślił, że teraz ewangelja ma nowemi zupełnie drogami przychodzić do tych wszystkich, którym choroba albo inne dolegliwości nie pozwalają przybyć do kościoła, i którzy też zapewne z zadowoleniem przyjmą tę nowość. Recytator biblji, Schulzke wygłosił szereg słów bibljinych, które w swej prostocie połączonej z wielkością wywierały wrażenie porywające. Poranek kończyły produkcje ze skarbca ewangelickiej muzyki kościelnej. Krótkie te poranki mają się odbywać stale co niedziela Nadmienić należy, że właściwe nabożeństwa nie będą się odbywały w ten sposób.

SPROSTOWANIE.

— Z powodu zamieszczenia przed paru tygodniami w Gł. Ew. wzmianki o wyborach pastora w Zduńskiej

Woli, w których bardzo niefortunną rolę agitatora odegrał niejaki p. Adolf Henke, ten ostatni nadesłał do redakcji naszej list, w którym prosi o sprostowanie. Donosi on dosłownie w nim co następuje:

„Ja sam miałem swego czasu przyjemność być u pana P. A. D., ale nie w sprawach wyborów. Inni członkowie parafji, według moich wiadomości, ani w sprawach wyborów, ani jakichkolwiek innych u p. P. A. D. nie byli“.

A więc mimo oszczerstw znanego kalumniatora z Lodzer freie Presse, p. Adolf Henke potwierdza własnoręcznie nasze doniesienie, że p. P. A. D. przyjmuje członków parafji innych i omawia z nimi sprawy, do niego nie należące.

OSTRZEŻENIE.

Osobnik, przed którym już ostrzegaliśmy czytelników naszych, przeniósł się podobno w ostatnim czasie w okolice ulicy Czerniakowskiej, gdzie, powołując się w dalszym ciągu na ks.ks. pastorów, wyłudza od naszych współwyznawców różne dary, przedewszystkiem zaś odzież. Słyszeliśmy, że jakoby nawet przedstawia piśmienne polecenie, wydane przez ks. Lotha. Możemy zapewnić, że żaden z ks.ks. pastorów nie upoważniał go do tego, ani wystawiał mu zaświadczenie. Należałoby zdemaskować go, oddając w ręce policji.

ZGUBA.

Zarząd tramwajów miejskich przesłał do kancelarji parafjalnej cztery śpiewniki, pozostawione w różnych czasach przez pasażerów w tramwajach. Właściciele mogą się zgłosić po odbiór tychże do sekretarza kolegjum kościelnego.

Odpowiedzi redakcji.

Pani H. Gebhardtowej. Dziękujemy za książki, przeznaczone dla robotników polskich we Francji. I dalsze wiązanki równie chętnie prześlemy.

Ofiary.

Zygmuś Neumann składa otrzymane od Babci 5 zł. dla sierotek.

Porządek nabożeństw.

Dnia 21 listopada, 9 rano, komunja św. w języku polskim.

Dnia 23 listopada, w ostatnią niedzielę po Trójcy Św. o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim — ks. pastor Suess.

Dnia 28 listopada, 9 rano, komunja św. w języku niemieckim.

Dnia 30 listopada, w I niedzielę Adwentową, o godz. 9½ rano, nabożeństwo w języku niemieckim — ks. djakon Rüger; o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim — ks. wikary Wolfram.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

W czasie od 10 do 17 listopada było:

Urodzonych: chłopców 3, dziewczynek 2.

Zaślubionych: Adolf Lauk z Heleną Dering; Daniel Gehring z Heleną Apolonją Klonowską; Jakób Eisele z Michaliną Żuławnik; Edward Ludwik Lothammer z Melanją Buchholtz ur. Nitschke; Edward Vogel z Leokadją Żółtowską; Karol Aschbrenner z Zofją Martą Józefą Bednarską; Karol Cymerman z Olgą Joanną Ulbrich; Stanisław Marek Lewandowski z Alicją Heleną Goldman; Juljan Fryderyk Dickhof z Kazimierą Pisarską.

Zmarłych: Robert Tullmann, tokarz żelazny, lat 47. Roman Kop, lat 2 m. 2. Zdzisław Schwartz, tyg. 5. Jan Fryderyk Szudak, garbarz, lat 57. Helena Richter, urzędn. państw., lat 29. Józef Strasburger, współwłaściciel fabryki, lat 65. Tadeusz Fichauser, dni 5. Emma Klara Fenska, bona, lat 64. Danuta Irena Richter, m. 7. Berta Adelajda Nowicka ur. Butler, emerytka, lat 72. Karol Richter, nocny stróż, lat 63. Robert Aleksander Bohte, przemysłowiec i obywatel, lat 68.

Dla byłych uczniów, uczenic, konfirmantów na pamiątkę jubileuszu **fotografja ks. p. A. LOTHA** wydana przez Komitet zbierania funduszu na budowę siedziby Tow. Pol. Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie jest do nabycia w Towarzystwie i Kancelarji Kościelnej w cenie 1 złotego.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19; przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji pozostaje dawny: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos“.

Adres drukarni: „Współczesna“ Szpitalna 10, telefon 193-95.